

OGÓLNE ZASADY I SPECYFIKA RACHUNKU EKONOMICZNEGO W ODNIESIENIU DO SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

DOC. K. DĄBROWSKI

Przedmiotem tego rozważania będzie specyfika rachunku ekonomicznego w spółdzielniach produkcyjnych i wynikająca stąd potrzeba odmiennego podejścia do tego problemu niż w innych sektorach społeczno-gospodarczych.

Problem rachunku kosztów i opłacalności i wynikającego stąd rachunku ekonomicznego w spółdzielniach produkcyjnych do 1954 r. nie był w ogóle przedmiotem badań naukowych, a nawet za przykładem ekonomistów radzieckich negowano w ogóle możliwość i celowość tego rodzaju rachunku w gospodarstwach spółdzielczych z uwagi na brak podstawowego elementu kosztów — opłaty pracy.

Mimo niewątpliwie dużych trudności w metodyce obliczeń, wynikających z odrębnej specyfiki spółdzielni, problem rachunku ekonomicznego w tych gospodarstwach w ostatnich latach jest podejmowany przez wielu ekonomistów¹⁾.

Jednakże, chociaż problemy te doczekały się badań, nie można powiedzieć, żeby znajdowały zastosowanie w podejmowaniu decyzji gospodarczych w spółdzielniach, a tym bardziej w polityce wobec spółdzielni. Formalnie rzecz biorąc, rachunek ekonomiczny powinien być podstawą decyzji wyznaczających kierunek i przebieg działalności produkcyjnej w gospodarstwach, a w skali makro mógłby być pomocny w podejmowaniu decyzji polityczno-gospodarczych.

Efekt podejmowanych decyzji zależy od ważności celu i od możliwości ich realizacji. Decyzje planowe muszą być wzajemnie powiązane i uzależnione, ponieważ plan stanowi określony system decyzji, a zmiana w układzie jednej decyzji musi powodować konieczność modyfikacji pozostałych. Rachunek ekonomiczny polega na dokonaniu szeregu możli-

¹⁾ J. Beksiak — „Problemy rachunku ekonomicznego w RSP”, PWRiL 1961; Z. Grochowski — „Intensywność i opłacalność w RSP”, PWRiL 1962; B. Bodasiński — „Podstawy rachunku ekonomicznego w RSP”, CRS 1964.

wych zestawień (wariantów) celów z możliwościami, ażeby w drodze porównań wybrać wariant najkorzystniejszy.

Zarówno cele jak i możliwości w poszczególnych sektorach społeczno-gospodarczych są różne, stąd też i rachunek ekonomiczny może się różnić metodami obliczeń, kryteriami oceny celów działalności i ich efektów i może być w różnym stopniu przydatny.

O specyfice spółdzielni produkcyjnych (w odróżnieniu od innych sektorów społeczno-gospodarczych), która wpływa na specyfikę rachunku ekonomicznego, decydują następujące cechy:

1. Stosunki własnościowe i sposób dysponowania produkcją wewnątrz gospodarstwa (własność grupowa i indywidualna).

2. Samodzielność spółdzielni w dysponowaniu majątkiem i zarządzaniu produkcją.

3. Nie w pełni towarowy charakter produkcji (część produkcji przeznaczana jest dla członków, co ogranicza towarowość spółdzielni, a tym samym stosunki towarowe między państwem a spółdzielnią).

Przede wszystkim zatrzymam się nad podstawową, moim zdaniem, cechą tej dwojakiej formy własności w spółdzielni i konsekwencjami, jakie wynikają z tego tytułu dla rachunku ekonomicznego. Mówiąc o optymalnym wariantcie planu gospodarczego mamy na myśli w zasadzie tylko plan gospodarstwa zespołowego. Równocześnie u nikogo nie budzi wątpliwości stwierdzenie, że spółdzielnia produkcyjna stanowi pewną, organiczną całość jako gospodarstwo zespołowe wraz z gospodarstwami przyzagrodowymi.

Powiązania między gospodarką zespołową i przyzagrodową sprawiają, że nie można ich traktować oddzielnie. Związki te polegają na tym, że spółdzielnia jako całość jest symbiozą gospodarki prywatno-indywidualnej z zespołową, tzn. głównie indywidualnej produkcji zwierzęcej z zespołową produkcją roślinną¹⁾. Stąd wypływa logiczny wniosek, że rachunek ekonomiczny w spółdzielniach powinien uwzględniać interesy obu tych gospodarstw.

Wśród ekonomistów²⁾ zajmujących się tymi zagadnieniami istnieje od szeregu lat zgodny pogląd, że należy liczyć opłacalność danej gałęzi produkcji w całej gospodarce spółdzielczej, tak zespołowej jak i przyzagrodowej. Brak jest jednak zgodności co do tego „jak należy liczyć”.

Chciałbym zatrzymać się nad problemem możliwości zastosowania rachunku ekonomicznego w odniesieniu do całego gospodarstwa spółdziel-

¹⁾ Z. Grochowski „Rola gospodarstw przyzagrodowych w kształtowaniu modelu gospodarki spółdzielczej”. *Wiś Współczesna* Nr 4/59.

²⁾ Jak wyżej oraz M. Ciepielewska „Niektóre problemy metod obliczania kosztów i opłacalności w RSP”. *ZER* Nr 3/1359, M. Kwieciński „Rachunek gospodarczy w spółdzielniach produkcyjnych” *WN* 1959.

czego, łącznie z gospodarstwami przyzagrodowymi, przydatności i znaczenia tego rachunku w skali mikro i makro.

Ze względów metodycznych uwzględnienie w pełni produkcji przyzagrodowej, przy wyborze najszluszniejszych decyzji gospodarczych, jest szczególnie trudne, a zatem i planowanie jest bardziej skomplikowane niż w gospodarstwie zespołowym. Rozpatrzmy możliwość opracowania planu produkcyjnego dla całej spółdzielni z punktu widzenia samej spółdzielni, a więc jak i co liczyć i jaka może być przydatność tego rachunku.

W podejmowanych częściowo próbach rachunku ekonomicznego dla całej spółdzielni przyjmowane są te same metody obliczeń (metodą rozdzielczą) i te same jednolite ceny, co w gospodarce zespołowej. Ten sposób obliczeń nie jest zgodny z rzeczywistością. Produkcja przyzagrodowa odbywa się w innych warunkach niż zespołowa, inaczej kształtują się koszty (wykorzystanie pasz odpadkowych, pasz uzyskanych po ulgowych cenach z gospodarstw zespołowych, bądź otrzymanych nieodpłatnie), inaczej kształtują się nakłady pracy. Inne też są ceny uzyskiwane za towarowe produkty zwierzęce przez gospodarstwa przyzagrodowe. Przy obecnym systemie obciążeń, dostawy obowiązkowe oddaje tylko gospodarstwo zespołowe. Stąd też przeciętna cena jednostkowa za uzyskane ze sprzedaży produkty zwierzęce (o roślinnych nie wspominać, ponieważ gospodarstwo przyzagrodowe w zasadzie nie ma towarowych produktów roślinnych) jest niższa niż w gospodarstwach przyzagrodowych. A zatem obliczanie opłacalności produkcji przyzagrodowej w sposób jednolity z zespołową nie odpowiada rzeczywistości. Budowanie na tych przesłankach planów, zastępowanie jednej produkcji drugą i obliczanie wynikających stąd korzyści jest w pewnym sensie zabawą w liczby. Należałoby obliczyć na ile wyższa opłacalność przyzagrodowej produkcji zwierzęcej jest osiągnięta kosztem obniżenia opłacalności produkcji zespołowej, a na ile w wyniku jej własnych zabiegów.

Mówiąc o wyborze optymalnego wariantu planu, należy postawić pytanie: „dla kogo ma być ten plan optymalny”? Dla spółdzielców jako członków kolektywu, czy dla spółdzielców jako indywidualnych producentów na działkach? Możliwości wyboru różnych wariantów określających różne proporcje między produkcją przyzagrodową i zespołową prowadzą do pewnych sprzeczności, gdyż wariant optymalny z punktu widzenia jednego podmiotu (gospodarstwa zespołowego) może być niepożądany dla drugiego (gospodarstwa przyzagrodowego). Ponadto optymalny wariant planu z punktu widzenia rachunku ekonomicznego może nie być najbardziej przekonujący dla spółdzielców z uwagi na ich nawyki, tradycje czy ich własne kalkulacje. Jeśli np. optymalny plan będzie zalecał całkowite zlikwidowanie bydła na działkach i sprzedawanie członkom mleka z gospodarstwa zespołowego, gdyż koszt jego produkcji będzie niższy niż

w gospodarstwie przyzagrodowym, to można się spodziewać, że spółdzielcy takiego planu nie przyjmą, gdyż krowa na działce jest wyrazem zabezpieczenia bytu itp.

Spółdzielcy jako współdecydujący o planie są zainteresowani, aby dostać z gospodarstwa zespołowego pod dostatkiem pasz, możliwie najtaniej. Dla gospodarstwa zespołowego najbardziej korzystny jest taki układ planu, w którym może ono swobodnie ustawiać proporcje pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji (w tym i pasz) bez konieczności liczenia się z potrzebami indywidualnych spółdzielców. Sprzeczność wynika stąd, że dyspozytorami planu są ci sami spółdzielcy raz jako zespół, raz jako poszczególni indywidualni producenci.

W takiej sytuacji nasuwa się pytanie, czy można w ogóle za pomocą rachunku ekonomicznego ustalić taki wariant planu, który byłby optymalny dla gospodarstwa zespołowego jako przedsiębiorstwa i dla poszczególnych spółdzielców jako członków posiadających indywidualne gospodarstwa. Czy taki plan, może być optymalny, a zarazem formalnie poprawny dla obu stron? Wydaje się, że raczej nie. I że nie jest to tylko kwestia metody, ale sprzeczne w pewnym sensie interesy dwóch, jak gdyby zainteresowanych stron, które trudno pogodzić w jednym projekcie.

Dlatego też raczej wydaje się, że rachunek ekonomiczny w mikroskali może mieć swoje zastosowanie tylko dla planu gospodarstwa zespołowego, natomiast w makroskali do gospodarstwa spółdzielczego jako całości. W jednym i drugim wypadku w formie raczej uproszczonej (metoda bilansowana, kalkulacje — mniej programowanie liniowe). O metodzie rachunku, jako podstawie projektu decyzji gospodarczych, decyduje kto opracowuje ten plan. Czy organizator w spółdzielni — dla potrzeb użytkowych, czy naukowiec dla celów poznawczych. Jeden i drugi poszukuje rozwiązań optymalnych, ale precyzja obliczeń i metoda rachunku będą różne.

Według badań Z. Grochowskiego¹⁾ o przydatności rachunku kosztów w celu podjęcia decyzji gospodarczych wynika, że spółdzielcy nie kierują się wyłącznie opłacalnością poszczególnych gałęzi produkcji (dotyczy to w szczególności hodowli bydła) i mimo, że według wyników rachunku kosztów, jak i opinii samych spółdzielców, ta gałąź produkcji jest nieopłacalna, jednak spółdzielnie nadal rozwijają chów bydła. W stosunku do produktów roślinnych i pozostałych gałęzi produkcji zwierzęcej, spółdzielcy podejmują decyzje na podstawie prostych kalkulacji, które w pewnym przybliżeniu pokrywają się z uzyskanymi wynikami, obliczonymi drogą bardzo pracochłonnego liczenia kosztów jednostkowych, i na tej zasadzie podejmują decyzje.

¹⁾ Z. Grochowski „Wykorzystanie rachunku kosztów do podejmowania decyzji produkcyjnych w gospodarstwie rolnym”. ZER Nr 4/64.

Tak więc z punktu widzenia przydatności rachunku ekonomicznego dla spółdzielni, w poszukiwaniu najkorzystniejszych rozwiązań, gospodarstwa przyzagrodowe i ich potrzeby mogą wchodzić do planu gospodarstwa zespołowego jedynie jako jeden z celów figurujących w rachunku. W badaniach naukowych rozporządzających bardziej precyzyjnymi metodami obliczeń, można nadal poszukiwać bardziej niż dotąd uzasadnionych rozwiązań dla całokształtu powiązań w produkcji spółdzielczej.

Obecnie krótko zatrzymam się nad problemem rachunku ekonomicznego w gospodarstwach spółdzielczych w makroskali. Przeprowadzono w tym zakresie pewne próby rachunku ekonomicznego dotyczące kosztów przebudowy rolnictwa drogą uspołdzielczenia i korzyści stąd płynących (Michna, Bodnar, Grochowski). Interesujący i bardzo potrzebny wydaje mi się rachunek ekonomiczny w makroskali, uwzględniający gospodarstwo zespołowe i przyzagrodowe łącznie, który dałby w efekcie odpowiedź, jakie proporcje między tymi gospodarstwami i ich produkcją są najkorzystniejsze tak z punktu widzenia samych spółdzielni, jak i ze strony państwa, a zatem jaka powinna być polityka w stosunku do gospodarstw przyzagrodowych oraz do spółdzielni bez hodowli zespołowej tzw. dawniej niższych typów.

Teoretycznie rzecz biorąc społeczeństwu jest obojętne, czy produkty pochodzące ze spółdzielni są wyprodukowane w gospodarstwach zespołowych czy przyzagrodowych. Jeśli za pomocą rachunku ekonomicznego uda nam się ustalić, że gospodarstwa przyzagrodowe w określonych warunkach produkują więcej produktów zwierzęcych i ewentualnie taniej, przemawiałoby to za wyborem takiego modelu gospodarstwa spółdzielczego, w którym popierana jest produkcja przyzagrodowa.

W odróżnieniu od planu spółdzielczego w mikroskali — plan w makroskali wymagałby innego ustawienia celów i możliwości (bądź też usuwania przeszkód). Poszczególne warianty obejmowałyby różny stopień powiązań z gospodarstwami przyzagrodowymi wyznaczany różnymi proporcjami. W tym układzie można by przyjmować ceny jednolite i jednolitą metodę obliczeń w obu gospodarstwach, zakładając pełną ich substytucję. Odczuwa się brak opracowań różnych wariantów modeli (społeczno-gospodarczych) spółdzielni przy różnym stopniu powiązań produkcji zespołowej i przyzagrodowej w określonych warunkach, uzasadniających z punktu widzenia rachunku ekonomicznego słuszność, czy niesłuszność tych powiązań.

Istnieją ogólne przesłanki pozwalające stwierdzić, że szybki i wielostronny rozwój gospodarstwa zespołowego ogranicza z czasem rozmiar produkcji przyzagrodowej. Inaczej jednak wygląda sprawa, gdy ograniczanie następuje w wyniku dobrowolnego wyboru spółdzielców, a inaczej gdy jest im to odgórnie narzucone w formie zakazu.

Z punktu widzenia interesów państwa racjonalne powiązanie (jako forma przejściowa) produkcji zwierzęcej przyzagrodowej z roślinną zespołową, jest najtańszą drogą do przekształcenia gospodarstw drobnych indywidualnych w wielkoobszarowe, socjalistyczne przedsiębiorstwa. Wykorzystanie rachunku ekonomicznego dla wykazania tych zależności i wskazania najślusznieszych rozwiązań mogłoby się przyczynić do decyzji polityczno-gospodarczych w tym zakresie.